Rok IX. Kraków, Sobota 17 Września 1904. Nr. 38.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

# PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“*. Psalm 126.

**Wychodzi co sobotę.**

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: X. Dr. Franciszek Gołba.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

## Na Jubileusz N. P. Maryi.

We wszystkich kościołach jak organ wspaniały
Radosnym głosem dzwony zabrzmiały,
A harmonijne ich tony,
Głoszą światu na wsze strony,
Że się otwiera źródło krynicy:
To jubileusz Najśw. Dziewicy.
Ich głos jak trąba anioła,
Wiernych swych na ucztę woła;
Lecz kogo Marya ucztą zaszczyca,
Musi mieć serce czyste jak krynica.
Więc przystrójmy się w tę szatę godową
I pójdźmy na ucztę jubileuszową,
A Królowa nieba będzie się radować,
I swemi łaskami będzie nas częstować.

*K. Walaciński.*

## SPIESZMY DO MARYI.

Szczęśliwi byli ci pielgrzymi polscy, którzy z biskupami swymi pospieszyli do Rzymu i złożywszy hołd Namiestnikowi Chrystusa i dopełniwszy przepisanych warunków, uzyskali odpust jubileuszowy. Oni to bowiem nietylko uświęcili swe dusze, lecz także złożyli dowody swej wiary wobec Stolicy świętej i całego świata chrześcijańskiego.

Teraz zbliżyła się chwila, w której także ci, którzy nie mogli podążyć do wiecznego miasta, mogą czerpać obficie z duchownego skarbca, otwartego kluczami namiestnika Chrystusowego. Bo oto biskupi naszego kraju upoważnieni przez Ojca św. ogłaszają, iż w ich dyecezyach rozpoczyna się jubileusz Maryański i przepisują warunki, pod którymi można osiągnąć odpust zupełny.

Nastała więc ważna sposobność urzeczywistnienia zamiarów Ojca św. Piusa X, które wyraził w encyklice o jubileuszu Maryańskim, ażebyśmy poznali Chrystusa i z nim się złączyli przez Maryę. Zaiste, nie mamy lepszego sposobu połączenia się z Chrystusem, jak przez Tę, która najlepiej Go jako Matka znała i największe łaski otrzymała.

To też wypada nam powiększyć gorliwość w tym czasie jubileuszowym i naprawić to, co zaniedbaliśmy. Pan Bóg ukarał nas w tym roku ciężką klęską posuchy, gdyż nie uciekamy się pod opiekę Maryi i Jej Syna obrażamy. Nawróćmy się do Pana i prośmy Matkę Bożą, aby Jego gniew sprawiedliwy uśmierzyła.

Zbliża się chwila, w której cały naród złoży hołd swej Królowej we Lwowie w ostatnich dniach września tego roku. Niechże ten objaw miłości ku Maryi będzie połączony z przemianą wewnętrzną, gdyż jak wspomina Ojciec św. Pius X, Najświętsza Dziewica zapożyczając sobie słów Chrystusa, zwróci do nas tę słuszną wymówkę: »Ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko jest odemnie« (Mat. XV 8). »Niechaj zatem każdy — są słowa Piusa X — przejmie się tą prawdą, że jeżeli jego nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy nie powstrzymuje go od grzechu, albo nie pobudza jego woli do poprawienia grzesznego życia, to pobożność owa jest fałszywą i kłamliwą, pozbawioną właściwego i koniecznego skutku«.

# Co słychać w świecie?

**Rzym.** Ks. biskup Lenordez w Dijon złożył urząd biskupi, tak samo, jak to uczynił już ks. biskup Geay z Lavalu.

Rząd masoński strasznie się gniewa o to, że biskupi są posłuszni Ojcu św.

Papież ma zamianować wkrótce dwóch apostolskich zarządców dla dyecezyi w Laval i Dijon. Otrzymają oni płacę od stolicy świętej.

**Wiedeń.** Z powodu rocznicy śmierci cesarzowej Elżbiety cesarz przybył do kaplicy kościoła kapucynów i modlił się przy sarkofagu, poczem złożył wieńce na trumnach cesarzowej i arcyksięcia Rudolfa.

**Wiedeń.** Dezerter rosyjski Szajer został dziś za zebrane pieniądze odesłany do Szwajcaryi, bez asystencyi detektywa. Zostało mu prócz biletu 60 kor. Przy tej sposobności dyrektor więzień policyjnych oświadczył wobec adw. Rybaczewskiego, który się zajął losem Szajera, że władze nie myślą o odstawianiu dezerterów do granicy rosyjskiej.

**Marsylia.** Robotnicy portowi i dokowi, zajęci w przedsiębiorstwach nienależących do związku, postanowili robotę podjąć i $^1/_3$ zarobku odstępować strajkującym. Marynarze handlowi postanowili wytrwać w strajku, aż pracodawcy w zasadzie zgodzą się na uregulowanie pracy na pokładzie.

**Berlin.** Donoszą z Petersburga, że nominacyę ks. Swiatopełka-Mirskiego uważać należy za ważny wypadek w dziejach wewnętrznych Rosyi i że należy się też spodziewać podjęcia rozmaitych reform.

**Rosya.** Ministrem spraw wewnętrznych i następcą zamordowanego Plehwego został mianowany senator Platonow.

— Rząd rosyjski zabiera oszczędności ludności na wojnę!

Gazeta *Ruś* pisze: »Ministeryum skarbu uznało za konieczne obrócić zaraz na dochód skarbu wszystkie złożone w kasach oszczędności, leżące dłużej nad 10 lat. Rozporządzenie to ma powiększyć kasy państwa na wydatki obecnej wojny. Jeżeliby w przyszłości okazało się, że nieprawidłowo zaliczono sumy, to skarb państwa wydawać będzie je podług ustanowionego porządku.

**Petersburg.** Ponieważ wyspa Sachalin jest zagrożoną przez Japończyków, rząd rosyjski postanowił wszystkim tam zajętym zbrodniarzom udzielić zupełnej wolności i przywrócić im dawniejsze prawa, jeżeli zechcą wziąć udział w obronie Sachalinu. Otrzymają oni broń i będą tworzyli osobny oddział pod dowództwem Lamberga, który przebywa tam skazany za zamordowanie żony na dożywotnie przymusowe roboty.

**Z Bałkanu.** Ze strony bułgarskiej zapewniają, że wszyscy wodzowie powstania macedońskiego nakazali zawieszenie ruchu powstańczego. Popełniane gwałty są dziełem pojedyńczych zagorzalców, albo zwyczajnych band rozbójniczych.

Ze starej Serbii nadchodzą wiadomości, że zabito pięciu serbskich obywateli.

W Mitrowicy Albańczycy znieważyli Szemaibaszę.

Krążą pogłoski, że Albańczycy przygotowują straszną rzeź.

## Wojna na Wschodzie.

**Mukden.** Część armii rosyjskiej, która torem kolejowym cofa się do Mukdenu, znajduje się w niebezpieczeństwie odcięcia.

Dnia 5 bm. ostrzeliwały działa japońskie, ustawione na wzgórzach na wschód od linii kolejowej, przez 24 godzin rosyjskie wojsko. Artyleryę rosyjską ustawiono na wzgórzach równoległych do pozycyj japońskich. Artylerya ta ochraniała cofającą się armię. Wojsko z działami i wozami transportowymi przeprawiło się przez Taitse-ho. Znaczną część wozów transportowych pozostawiono po tamtej stronie Taitse-ho, ponieważ wskutek onegdajszego ulewnego deszczu drogi są prawie nie do przebycia. **Wojsko opróżnia Mukden** i zdąża w kierunku północno-zachodnim.

**Paryż.** Według depeszy z Petersburga kazał Aleksiejew wznosić fortyfikacye w Tieling, miejscowości odległej o 70 wiorst na północ od Mukdenu, aby na czele garnizonu mukdeńskiego i posiłków z Władywostoku, wraz z armią Kuropatkina wstrzymać pochód Japończyków na Charbin.

**Tokio.** Wczoraj wieczorem ogłoszono tu obszerne sprawozdanie marszałka Oyamy, dające przegląd 10 dniowych walk między 24 sierpnia a 4 września. Według tego sprawozdania Rosyanie jeszcze ciągle trzymają się w kopalni węgla Jantai i najprawdopodobniej przyjdzie tam do walki. Kopalnia ta jest jedyną kopalnią węgla w Mandżuryi i dla tego jej posiadanie jest dla Rosyi żywotną kwestyą ze względu na ruch kolejowy.

Kuropatkin zniszczył wszystkie mosty — także kolejowy — na Taitse-ho.

Co do strat japońskich od dnia 25 b. m. nie można jeszcze podać dokładnych cyfr, gdyż ich jeszcze nie stwierdzono, ale będą prawdopodobnie ciężkie. Oyama nie donosi również nic o zabraniu Rosyanom dział, atoli wiadomem jest, iż zdobyto 16 dział 10·5 ctm. pod An-pin i An-szan-czan. Wojsko jest w doskonałem usposobieniu, jakkolwiek musiało wykonywać przez 10 dni ciągłe ataki, z wielkiemi ofiarami połączone przy zdobywaniu fortyfikacyi.

Kuropatkin otrzymywał od 30 sierpnia bezustannie posiłki i rozporządzał na końcu przynajmniej 12 pełnemi dywizyami. Straty jego nie są znane. Kuroki spotkał się na wzgórzach Hei-ying-tai z rozpaczliwym oporem i dopiero po 4-dniowej ciągłej, ciężkiej walce udało się wyprzeć Rosyan stamtąd.

**Londyn.** Jak donosi *Daily Express* ze źródła rosyjskiego, straty rosyjskie miały w bitwie pod Laojanem wynosić 29.000, zaś japońskie 33.000 ludzi. Odwrót Rosyan według tego samego źródła miał się odbyć w największym porządku.

**Petersburg.** Eskadra bałtycka odpłynie już stanowczo 10 b. m. z Kronstadu do Libawy, a d. 19 b. m. na Daleki Wschód. Eskadra liczy 40 okrętów łącznie z łodziami minowemi i okrętami przewozowymi. Dowodzi nią admjrał Rozdestwienskij.

**Z Londynu.** W Porcie Arthura jenerał Stössl przeniósł swą kwaterę główną i mieszkanie do kazamat podziemnych, ochronionych przed bombami, skąd przeprowadzono telegraficzne połączenia do wszystkich fortów Portu Arthura. W ten sposób zamierza kierować obroną portu. Japończycy mieli przewieźć do Dalnego 100.000 worków piasku, których piechota będzie używała podczas marszu jako ochronę.

Atak d. 3 b. m. odparto wskutek zastosowania min wybuchowych. Japończycy maszerowali przez dolinę, którą Rosyanie przed dwoma tygodniami podminowali na przestrzeni $1^1/_2$ klm. Na materyał wybuchowy położyli oni kamienie, a te przykryli ziemią. Gdy w nocy straż rosyjska doniosła o ataku Japończyków, Rosyanie wcale nie otworzyli ognia, ani potem nie odpowiadali na strzały japońskie, tylko przy pomocy reflektorów oświetlali nieprzyjaciela. Gdy kolumna japońska weszła na teren podminowany, miny wybuchły zapalone prądem elektrycznym. Skutek ich był straszny i nawet po stronie rosyjskiej spowodował straty w ludziach. Karabiny i porwane części ciał ludzkich rozleciały się na wszystkie strony. Następnego dnia Rosyanie pochowali zwłoki. Nie można było stwierdzić strat japońskich ponieważ znaleziono tylko części rozszarpanych zwłok.

Z Tokio donoszą do Londynu, że załoga Portu Artura jest bardzo osłabioną. Okręty w porcie nie stawiały już poważnego oporu, gdy zbliżyły się japońskie okręty rekognoscyjne, które się przekonały, że »Sebastopol« jest zupełnie zniszczony, a inne bardzo uszkodzone.

**Londyn.** *Times* donosi obszernie szczegóły o walkach pod Laojanem w dniach od 31 sierpnia do 4 b. m. D. 1 września był dniem odpoczynku dla armii.

D. 2 nad ranem armia Oku znowu rozpoczęła walkę. Oku i Nodzu mieli przed sobą w oddaleniu 19 klm. bardzo silne rosyjskie pozycye. Szańce rosyjskie ciągnęły się wzdłuż toru kolejowego. Trzecia japońska dywizya usiłowała obejść Rosyan, podczas gdy artylerya tej dywizyi oraz 15 ctm. ciężkie działa z armii centrum strzelały. Czwarta japońska dywizya ruszyła na zachód od kolei żelaznej; dwie inne dywizye miały wykonać atak na front. Japońska piechota była bardzo zmęczoną i dostała się pod straszliwy ogień rosyjskiej artyleryi. Stackelberg usiłował wykonać kontratak na piątą japońską dywizyę, który jednakże się nie udał. Nad wieczorem Japończycy otworzyli silny ogień działowy.

O g. 3 nad ranem ponowiono atak. Od g. 9 do 10 przed południem trwała gwałtowna walka artyleryi. Ponowny atak japońskiej piechoty o g. 10 nie udał się wskutek ognia artyleryi rosyjskiej. Piątej dywizyi japońskiej udało się wprawdzie podejść aż pod szańce, poniosła jednak ogromne straty. Japończycy otworzyli następnie ogień ze swych skombinowanych bateryj. Ogień ten był tak gwałtowny, że Rosyanie musieli swój ogień wstrzymać. Także jeszcze podczas nocy Rosyanie utrzymali się na szańcach.

D. 4 o g. 3 nad ranem Japończycy ponowili znowu atak i zajęli te pozycye, Kuropatkin jednakże już przeszedł z armią przez most.

---

# Książę Wingolt

## brat króla Władysława Jagiełły.

Obrazek historyczny.

(Dokończenie).

IV.

Na baszcie zamku w Chęcinach zegar odmierza godziny...

Mijają one, a za niemi doby, tygodnie, miesiące i lata...

W celi basztowej siedzi za okratowanem oknem — jeniec króla Jagiełły — książę Wingolt. Siedzi on w głębi krzesła, podobny do nieruchomej, bezkształtnej bryły, na której, zdaje się, jakby ręka artysty osadziła cudnie wyrzeźbioną głowę. — Czoło wysokie, blade, pokryte bruzdami, świadczy o przebytych znojach... Wyraz twarzy szlachetny, oko siwe, duże, w spojrzeniu dumne, znamionuje nieugiętą wolę i silny charakter. A zarazem jest w tej twarzy coś pociągającego... Czy srebrzysty włos i długa, gęsta broda czynią twarz księcia tak piękną, sędziwą i miłą zarazem?

To pewna, że twarze wszystkich Olgierdowiczów mają swój odrębny, dziwny urok i charakter. — W tej chwili niespodziewanie — z bryły wynurzył się wspaniały kształt męskiej postaci. Herkulesowa budowa ciała, mimo wieku nie straciła na gibkości; muskuły o liniach śmiałych a czystych świadczyły o tem.

Dziwnie odbijała ta pyszna postać najstarszego Olgierdowicza — na ponurem tle więziennej celi. —

Książę wstał i zbliżył się do okna. Na twarzy jego zaigrał lekki, pogodny uśmiech, niby promień wschodzącego słońca. Był to promień dobrej myśli, wschód wspomnień na czystem niebie przeszłości. — Książę westchnął i oparty o krawędź okna, utkwił wzrok w dalekiej przestrzeni. Myśl biegła tam — hen — w rodzinne strony... Starzec widzi siebie pacholęciem walczącem pod okiem wodza Witowtowicza z zakonem inflanckim. — Po bitwie zostaje namiestnikiem ojca w Pskowie. Odtąd życie jego było nieprzerwanem pasmem walk i zwycięstw! Widzi siebie w zapasach z księciem Smoleńska... Trzy dni i trzy noce pracuje ciężko, bez wytchnienia, aż wreszcie zdobywa Chorwacz i Rudnie — dzierżąc je na wieczystą własność. I znowu na wezwanie Michała księcia Tweru — spieszy wraz z stryjem Kiejstutem na Perejasław i — zdobywa go. I ledwo spoczął na chwilę — znowu chwyta za oręż i pędzi do Inflant — na Dynaburg! Był on tam w straszliwych opałach... Na niemieckich karkach wyszczerbił miecz do niepoznania i w końcu zwyciężył.

Nie syt chwały wojennej, spieszy w rok później do Prus i tam zdobywa twierdzę Rzew — dla Litwy.

Tu koniec miłych wspomnień.

...Wielki książę Litwy Olgierd umarł.

Twarz księcia Wingolta przybiera wyraz smutku — oko straciło blask.

...Na tron litewski wstąpił Jagiełło.

To ostatnie wspomnienie bardziej jeszcze przygnębiło starca. Zwiesił głowę na piersi i ciężko westchnął.

Już ósmy rok dobiega od chwili, kiedy pojmano tego lwa Litwy i zamknięto w samotnem więzieniu.

Lat ośm dla starca — to strata niepowetowana, to grób myśli, pragnień i czynów.

Do celi więziennej wszedł książę Witołd w towarzystwie braci: Włodzimierza i Skirgiełły, tudzież Teodora księcia na Ratynie.

— Pozdrowienie niesiem bratu — od Jego królewskiej Mości brata Jagiełły — przemówił książę Witołd.

Wingolt spojrzał okiem błędnem na mówiącego i jakby ze snu przebudzony — odrzucił w tył głowę i... nic nie rzekł.

— Czy nas brat nie poznaje? — dodał Witołd wyciągając rękę ku Wingoltowi.

— Słyszałem — odrzekł cichym głosem — Wingolt, że mnie brat Jagiełło pozdrawia... Wolno mu urągać z jeńca i wolno wam czynić to samo.

— Źle sądzisz bracie — odrzekł Witołd. — Jagiełło nie urąga niedoli twojej i my nie tacy, jak mniemasz, owszem, mir braterski ci zwiastujem i pragniem widzieć wolnym.

— Z łaski Jagiełły nie chcę wolności — o śmierć go proszę — rzekł ponuro Wingolt.

— A Litwę! Czyż nie chcesz ujrzeć ukochanej Litwy?

Nie Jagiełło pragnie wolności twojej, ale my, tu obecni bracia twoi i druhowie chcemy byś spoczął na łonie ojczyzny po trudach i znojach żywota.

— To wy? - przerwał książę Wingolt i rzewnem okiem spojrzał po obecnych.

— Tak, my! — powtórzyli bracia, a Witołd dodał: Daliśmy słowo Jego królewskiej Mości, że brat nasz Wingolt nigdy trapić nie będzie Litwy... I w to święcie wierzymy.

— Wiara wasza prawdziwą jest — odrzekł Wingolt. — Jam przejrzał już i serce moje zabiło dla Litwy uczuciem prawdziwej miłości... Dziś jestem szczęśliwy! — To mówiąc rzucił się w objęcia Witołda i ściskał po kolei wszystkich braci.

## V.

Pogodzony z Jagiełłą i resztą braci — osiadł Wingolt w Korczynie i stąd przedsiębrał wycieczki w różne strony Polski; chciał poznać ten kraj i naród, z którym ukochana jego Litwa z woli Bożej na wieki połączoną być miała. W pierś Wingolta nowe wstąpiło życie na widok tej wspaniałej ziemi Piastów, rządzonej dobrze i sprawiedliwie przez Jagiełłę. Widział książę Wingolt potęgę państwa polsko-litewskiego i uczucie nienawiści ku Jagielle topniało w jego sercu, aż wreszcie przeszło w miłość i uwielbienie.

Wingolt był z rodu tych, u których prawda zawsze odnosiła zwycięstwo, to też i niedziw, że skoro przejrzał, musiała nienawiść z serca jego ustąpić.

W cztery lata później widzimy księcia Wingolta w gościnie u syna Iwana w Pskowie. Ileż pięknych wspomnień wiązało starca z tą miejscowością... Tu był początek jego sławy wojennej.

W obronie Pskowa podniósł on po raz pierwszy miecz — jako pacholę... i wraz ze stryjem swoim Kiejstutem walne odniósł tam zwycięstwo! Przecież wdzięczni Pskowianie księciem go swoim obrali! I zdawało się, że tu wreszcie, pod koniec swego życia, syt sławy i upojony wspomnieniami przeszłosci — spocznie... Niestety! Żadnemu z Olgierdowiczów nie było danem spocząć na laurach przed czasem. Póki sił starczyło, stawali w każdej potrzebie z mieczem w ręku.

Właśnie w tym czasie doszły uszu Wingolta wieści, że Witołd, brat stryjeczny, gromadzi siły na wojnę z Tatarami. Gdy wieść tę potwierdzono, stary, siedmdziesięcioletni książę uczuł, że mu krew raźniej zagrała... I rzeczywiście, twarz starca po-

kraśniała na samą myśl, że straszliwy miecz swój poniesie na wrogów — w sprawie Witołda!

— Ze mną synu — na Tatary! — rzekł do syna Iwana stary książę Wingolt i zebrawszy nieco wojska ruszył z synem na Tatary...

VI.

Nad Worsklą wre straszliwy bój. Hufce pod wodzą Witołda łamią prawe skrzydło nieprzyjaciela — ale lewe jeszcze silne.

Wingolt na czele piechoty ruskiej i litewskiej — jak wicher zerwał się i pędzi na nieprzyjaciela. — Dopadł go! Groźny miecz jego, jak ognisty miecz archanioła sieje śmierć na wsze strony. Gdzie Wingolt uderzy, tam zda się piorun czyni wyłomy.

Już wody Worskli zgęstniały od krwi ludzkiej — ale jeszcze nie koniec straszliwej bitwy.

— *Derży! bery!* — krzyczy Wingolt do ruskich szeregów — a głos jego tubalny echem powtarzają lasy i góry daleko... daleko...

Część nieprzyjaciół podała już tyły, za nią pędzą Rusini z dzikim okrzykiem: *Derży! bery!!...*

Wingolt z garstką swoich pędzi dalej i siecze straszliwie — a obok niego, z równem męstwem i odwagą gnębi Tatarów — książę Iwan.

W pośrodku nieprzyjaciół powiewa sztandar, na którym w promieniach zachodzącego słońca błyszczy złoty półksiężyc. Książę Wingolt utkwił weń wzrok, spiął konia, który rzucił się konwulsyjnie naprzód i w okamgnieniu stanął tam, gdzie powiewa sztandar nieprzyjacielski.

Za księciem jak lawa wulkanu płyną Litwini... On całą siłą uderza na chorążego i wyrywa mu z ręki sztandar. W tej chwili uczuł pchnięcie w prawy bok i runął z konia na ziemię.

Długo jeszcze, bo do późnej nocy walczył Witołd z nieprzyjacielem.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Nad ranem, kiedy zbierano trupy z placu boju, znaleziono księcia Wingolta leżącego na znak i trzymającego na piersiach w silnie zaciśniętej dłoni — sztandar nieprzyjacielski.

Uwiadomiony o tem książę Witołd przybył na miejsce wraz z synem zmarłego Iwanem i... po raz pierwszy widziano w źrenicy wielkiego księcia — łzy...

---

# ROZMAITOŚCI.

---

**Nowi prenumeratorowie otrzymają „Prawdę“ do końca tego roku za 1 koronę (w Niemczech za 1 kor. 50 hal.), jeżeli pieniądze poszlą z góry.**

**Godne naśladowania.** Rada powiatowa gorlicka przychodzi z pomocą mieszkańcom powiatu gorlickiego. Aby przynieść ulgę dotkniętym klęską posuchy, stara się o przyznanie ulg taryfowych przy dostawach paszy i nawozów sztucznych, o materyalne zasiłki na zakupno ziemniaków i paszy, o dostarczenie dla ludności powiatu soli bydlęcej i o ulgi podatkowe. W celu zapobieżenia szerzącym się pożarom postanowiła założyć Rada powiatowa fabrykę dachówek, aby ludność zaopatrzyć w ogniotrwały materyał do krycia dachów.

**Przeciw ukąszeniu ós** jest prosty środek. W miejsce ukąszone należy wcierać zwyczajne mydło. Ponieważ osy w tym roku rozmnożyły się bardzo i dają się we znaki ludziom chodzącym boso, przeto wiadomość ta może być zużytkowaną.

**Kupujcie szczepki szlachetne.** Towarzystwo ogrodnicze krakowskie założyło na swem polu w Prądniku czerwonym pod Krakowem wielką szkółkę owocową. Tak dobór szczepów owocowych jakoteż umiejętna hodowla pod kiernnkiem Dra Golińskiego, krajowego inspektora sadownictwa, daje rękojmę, że drzewka są zdrowe. Za jabłonkę należy płacić 60 hal., a za gruszę 80 hal. Opakowanie i przesyłkę należy opłacać osobno. —

**Uznanie obrazu za cudowny.** „Z Rzymu nadszedł dekret ks. kardynała Rampoli, archiprezbytera kapituły watykańskiej, z daty dnia 6 lipca b. r., zawierający uznanie obrazu N. Maryi Panny w Tuchowie za cudowny i pozwolenie na tegoż rodzaju koronacyę. Na koronatora wybrała kapituła watykańska ks. biskupa Leona Wałęgę, jako ordynaryusza dyecezyi, w której się znajduje cudowny obraz. Uroczystość koronacyjna rozpocznie się 1 października, t. j. w sobotę przed niedzielą różańcową. Główny akt koronacyi odbędzie się dnia następnego podczas sumy. Nabożeństwo trwać będzie przez całą oktawę, podczas której przyobiecali celebrę XX biskupi. Okwawa zakończy się w drugą niedzielę października t. j. 9-go, uroczystą procesyą z obrazem cudownym. I jubileusz tegoroczny i dawna tradycya koronacyi cudownych obrazów w Polsce i przepis wyrażony w dekrecie koronacyjnym nakazują, aby ta uroczystość odbyła się jak najwspanialej. Dlatego też zwracamy się do wszystkich wiernych czcicieli N. M. Panny z prośbą, aby jak najliczniej na tę uroczystość przybyć raczyli. Dyrekcya kolei jak to czyni zwykle w takich razach, zapewnie będzie łaskawa i teraz poczynić odpowiednie ułatwienia“.

**Na służbie u żydów.** (z Pobiedra). Wstyd to za prawdę widzieć jak chrześcianie oddają się na usługi żydom, w dni szabasowe i świąteczne żydowskie i gwałcą przy tem nasze święta katolickie. Przecież żyd we swoje święta i szabasy nie prowadzi żadnych interesów ani pieniędzy do ręki nie weźmie, a w niedziele też zapewne, żeby mu chrześcianiu dał najlepszą zapłatę, też by się do katolika nie zgodził iść na usługi.

Pomimo, że nasz Czcigodny ksiądz dziekan tyle razy już tę wielką zniewagę naszej św. wiary wytykał, gromił, prosił, zaklinał, znajdują się zawsze w naszej parafii tacy, którzy się wpraszają na usługi żydkowi w Pobiedrze, we święta żydowskie i znieważają przytem nasze święta katolickie.

Ponieważ miejscowi w Pobiedrze nie chcą iść żydowi temu szynkować od czasu, gdy nasz ks. dziekan powstał przeciwko temu, znalazł się przecież aż w Sosnowicach, wiosce należącej do parafii w Pobiedrze taki dobry katolik, który się wynajmuje na usługi żydom w każdy szabas i święto.

Człowiek ten jest mój kumoter i wielki mi wstyd przez to przynosi i pomimo tego, żem go prosił o to, aby nie służył za wycieracza żydom i że ja mu wolę zapłacić to, co mu żyd płaci, gdy mu już taka bieda, dotychczas nie porzuca tego poniżającego zarobku. Może tym sposobem uda mi się wstyd wzbudzić u mojego kumotra, że go podam do gazetki i oświadczę publicznie, że gdy będzie miał iść do żyda

szynkować, niech przyjdzie do mnie, to mu zapłacę tę kwotę którą mu żyd za usługi daje, a niech nie robi mnie wstydu, zniewagi naszej wierze św. i bolu naszemu czcigodnemu duszpasterzowi. Na pamiątkę złożyłem jeszcze wierszyk, dla kumotra mojego p. Brożka, w nadziei, że się poprawi i więcej już żydom za wycieracza służył nie będzie.

Któżby nie znał Brożka, umie grać na basie
Gdzie zagra, to wszędzie powypłasza szczury,
Żydom usługuje przy każdem szabasie
Nalewa pijakom, tej śmierdzącej lury.
Za marną zapłatę którą mu żyd płaci,
Jakoś się nieborak, nie bardzo bogaci.
Lecz nie dziw!... bo gwałcąc trzecie przykazanie,
Zarabia szynkując przez żydowskie święta,
O Bogu, kościele swoim nie pamięta,
Wstyd!!! że jeszcze u nas tacy chrześcijanie.

*Antoni Kucharczyk.*

**Z Pcimia.** Z końcem sierpnia odbyła się u nas lustracya Kółka rolniczego, dokonana przez p. Sadowskiego, lustratora ze Lwowa. Po skończonej lustracyi zwołał ks. Proboszcz ogólne zebranie członków Kółka i zdał szczegółowo sprawę z obrotu sklepiku. Trzy lata jak zawiązało się tutejsze Kółko. Założyło sklepik, zbudowało dom własny, skład na towary i piwnicę. Kółko sprowadza też nasiona i nawozy sztuczne. Kółko więc rozwija się pomyślnie. W przyszłości ma zamiar założyć kasę Raiffeisena, powiększyć sklep, sprowadzić tryer do czyszczenia zboża, założyć wzorową suszarnię owoców. Całe powodzenie swe zawdzięcza Kółko niezmordowanej pracy i zabiegom X. proboszcza Kowalczyka. Dziwić się trzeba tylko dwom rzeczom: po pierwsze, że wielu trzyma się jeszcze żydów, a po drugie, że niektórzy myślą o puszczeniu sklepu w dzierżawę, coby musiało Kółku podciąć nogi. Pcimianie trzymajmy się razem, a pokażemy światu, czego można dokazać połączonemi siłami.

**Rychwałd przy Żywcu.** W piątek po południu 2 września, poprzedzony strojną banderyą konną, przybył do naszej parafii Najprzewielebniejszy ks. biskup-sufragan Anatol Nowak, witany uroczyście przez duchowieństwo, młodzież szkolną i b. licznych parafian u bramy tryumfalnej.

Przy biciu dzwonów, przy śpiewie pieśni pobożnej i huku moździeży, wszedł Najdostojniejszy Arcypasterz do świątyni pańskiej. Po udzieleniu błogosławieństwa pasterskiego wygłosił dłuższe kazanie z ambony o miłości Boga i bliźniego. Wkrótce potem rozpoczął udzielać Sakramentu Bierzmowania i w przeciągu dwóch dni, niestrudzony a tak bardzo sympatyczny Dostojnik kościoła wybierzmował półtora tysiąca młodzi, zaś do Komunii św. przystąpiło przeszło trzy i pół tysiąca wiernych.

W sobotę rano odbyła się katechizacya dziatwy szkoły tutejszej, jak również z całej parafii ze szkółek zimowych. Młodzież wywiązała się bardzo dobrze z nauki religii, — co też Najprzewielebniejszy Arcypasterz przy pożegnaniu z ambony w niedzielę wypowiedział, do zgromadzonych licznie parafian: „iż cieszy go bardzo, że dziatwa ze szkoły tutejszej a również i szkółek zimowych tak pięknie opowiadała z nauki religii św., co jest wielką zasługą Czcigodnego ks. Proboszcza J. Gwoździewicza i ks. M. Jacaszka“.

Poczem zachęcił do dalszego regularnego posyłania dzieci na naukę katechizacyi. Pochwalił parafian, że dbają o przyozdabianie domu Bożego, za co im P. Jezus i N. M. w łaskawym obrazie Rychwałdzkim, która od tylu lat to miejsce sobie upodobała, gdzie darzy tyloma dobrodziejstwami parafian i licznych pielgrzymów, sowicie wynagrodzi. Tak jest, wiele łask otrzymują, ale przeważnie w tym roku posuchy udzieliła więcej deszczu dla tutejszej parafii, stąd piękniejsze urodzaje. O tak spieszcie do tej Królowej Niebios, w cudownym obrazie Rychwałdzkim, a z pewnością nie będzie żaden opuszczony.

Na pożegnanie przybył tutejszy Pan Starosta i Pan Inspektor szkolny. Pożegnanie było bardzo serdeczne i rzewne, z tutejszą parafią. Odjechał do sąsiedniej parafii Gilowic.

O cześć Ci Najprzewielebniejszy Księże biskupie, bo Twoja obecność i nauki pozostaną nam głęboko w sercach naszych, w najdłuższe lata.

Wspomnę, że podczas strzelania z moździeży, zaszedł wypadek, iż rozerwany moździerz poranił ciężko gospodarza z Łękawicy, a to była własna nieostrożność, bo nabite kanony leżały przez noc całą w ziemi. *A. Ż.*

**Koronacya cudownego obrazu Najśw. P. Maryi Dzikowskiej w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu.** Obraz Matki Boskiej Dzikowskiej przyniósł pewien żołnierz z Ukrainy i dodarował go pobożnej rodzinie, która ofiarowała go Janowi i Zofii Tarnowskim, Dziedzicom Dzikowa. Pobożni Tarnowscy wystawili kościół w Tarnobrzegu, miasteczku tuż obok Dzikowa położonem, i tam też uroczyście obraz przeniesiono, oddając go w opiekę OO. Dominikanom. Stało się to w roku 1678. W sto lat później OO. Dominikanie wystawili nowy okazały i bogaty kościół ze składek. A gdy pożar zniszczył kościół, OO. Dominikanie odnowili go i w tem to kościele odbyła się wspaniała koronacya.

Już tydzień przed koronacyą zgromadził się lud i oblegał konfesyonały i słuchał Mszy św. i kazań. Na dzień koronacyi dnia 8 września przybyli: X. biskup Dr. Pelczar, X. arcybiskup Teodorowicz i X. biskup sufragan Fiszer.

Cała ulica prowadząca do zamku dzikowskiego, przybrana festonami i chorągwiami. O godzinie $10^1/_2$ rozpoczyna się uroczysty akt. Na przyrządzonym ołtarzu umieszczono obraz tak, aby trzydziestotysięczny lud zgromadzony na dolinie nadwiślańskiej mógł zobaczyć koronacyę. Z ludem łączy się obywatelstwo i inteligencya. Tu wygłosił kazanie sławny kaznodzieja X. prałat Gromnicki. Potem ruszyła procesya. Za duchowieństwem na bogatej poduszce, niesiono korony dla Matki Boskiej i Dzieciątka. Po sumie X. Biskup Pelczar włożył szczerozłotą koronę na skronie Maryi i Dzieciątka Poczem przemówił do zgromadzonych, wzywając do zgody wszystkie stany, jak wszystkie złożyły się na koronę. A gdy wznoszono obraz wszyscy zebrani pochylili się głęboko i głośnym wybuchli płaczem. Uroczyste odśpiewanie Te deum laudamus wyrażało wdzięczność Panu Bogu i Matce Najśw. za otrzymane łaski.

**Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu** odbyło się w tym samym dniu na znak, że lud chce naśladować czyny Bartosza Głowackiego, który stanął do walki z Moskalem o wolność Ojczyzny i odznaczył się pod Racławicami zdobyciem 12 armat i wysieczeniem wroga kosami. I lud polski pragnie przyczynić się do oswobodzenia uciśnionej ojczyzny, naśladując męstwo Głowackiego i żebrząc pomocy swej Królowej. Żałować jednak trzeba, że niektórzy włościanie, dali się zbałamucić przewodnikom stronnictwa „ludowców“, którzy dawno wiarę nadszargawszy, zatruwają duszę chłopa polskiego. To też nie brakło zgrzytu niekarności przy tym uroczystym obchodzie. Kiedy bowiem Ks. biskup Pelczar oświadczył, że nie weźmie udziału przy odsłonięciu pomnika tak długo, dopóki Bojko nie przeprosi Ks. biskupa Wałęgi i nie odwoła swych błędów, wtedy Bojko dał wymijającą odpowiedź. Dlatego nabożeństwo odbyło się tylko w kościele, a przy odsłonięciu pomnika duchowieństwo nie uczestniczyło. Jest to powód, że duchowieństwo chce spełnić czyny obywatelskie, żąda jednak, aby obywatele nie wypierali się wiary i okazali uległość dla Biskupów.

**Powieść „O grób Zbawiciela“** już wyszła cała to jest 50 zeszytów. Każdy zeszyt kosztuje 12 halerzy z prze-

syłką, zaś pierwszy dajemy darmo. Jeszcze mamy kilka egzemplarzy tej ślicznej powieści. Prosimy tych, co pobrali zeszyty początkowe, aby posłali pieniądze na resztę zeszytów, a wyszlemy je natychmiast. Na zimowe wieczory jest to znakomite, pouczające i budujące czytanie. Członkowie każdej czytelni powinni się złożyć po kilka centów i nabyć sobie tę powieść

**List do narzeczonego.** *Gazeta kaliska* podaje następujący list Marysi, która wyemigrowała za zarobkiem do Hanoweru, do Wojtka, pozostającego w Wigaczewie. List na niemieckim papierze, ozdobnym jaskółkami, trzymającemi napis niemiecki: *Gruss aus der Ferne,* jest napisany pół-rymem pół-prozą i brzmi z pewnemi poprawkami w ten sposób: „W Eggensee do stołu siadam, nogi na krzyż zakładam, za pióro się chwytam do ciebie. Ile gwiazdek jest na niebie, tyle mam mil do ciebie. Nie chwytamy się rękami, tylko na papierze drobnemi literami. — Teraz się odzywam temi słowami. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Spodziewam się! że mi odpowiesz! Na wieki wieków amen. Teraz pozdrawiam cię przez kwiatek róży, żebyś żył jak najdłużej. Teraz pozdrawiam cię przez łyżkę soli, żebyś nie miał złej woli Teraz cię pozdrawiam przez gałązkę wiśni, żebyś nie miał innych myśli. Teraz cię pozdrawiam przez kochany mój Wosiu i całuję tyle set razy, a polecam łasce Bożej. Amen.

Życzliwa *Maryanna.*

**Jaworzno 29/8 1904.** Stowarzyszenie nasze „Przyjaźń jaworznicka“ znowu nie małego doznało smutku. Opuścił nas ks. Władysław Kwiczala, przeniesiony na wikaryusza do Oświęcima. Był to przyjaciel i dobrodziej naszego stowarzyszenia. Poza obowiązkami kościelnymi zbyt licznymi, nie żałował trudu i czasu dla stowarzyszenia. Napracował się w niem nie mało. Prowadził najpierw Kółko teatralnych przedstawień, i wielki w tym kierunku postęp widzieć się dawał. Przez rok jeden był i prezesem. Potem prowadził rachunki naszego sklepu i naszej piekarni. Do ostatka zasiadał we Wydziale, niosąc chętnie radę w sprawach wszelkiego rodzaju. Za jego staraniem stowarzyszenie posiada teraz dość znaczny zasób ubrań i przyrządów, potrzebnych do przedstawień teatralnych. Upiększył dom nasz figurą św. Józefa. To też rozstanie się z nim było dla nas przykre i bolesne. Jak mogliśmy, tak my go pożegnali. Zebrało się nas około 60 członków a po odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko“ pożegnał go w serdecznem przemówieniu prezes Ks. Wł. Bachorz, dziękując mu za pracę jego dla stowarzyszenia i zapewnił go, że o wdzięczności nie zapomną członkowie stowarzyszenia. Członkowie zaś trzykrotnie wykrzyknęli „Szczęść Boże“.

W imieniu „Kółka“ amatorskich przedstawień przemówił J. Stolarski, prosząc Ks. Kwiczalę, by o stowarzyszeniu nie zapominał, boć przecie nie bardzo daleko będzie od Jaworzna.

W końcu przemówił Ks. Kwiczala i pożegnał się z wszystkimi członkami z osobna przez uściśnięcie ręki.

*J. S.* jeden z „Przyjaźniaków“.

## Wiadomości dyecezalne.

**Lwów.** Instytuowany na probostwo w Opryłowcach Ks. Nowobielski Jakób z Monasterzysk, w Żelechowie Ks. Dobrowolski Aleksander, w Stryju Ks. Cisło Aleksander z Toków. — Przeniesieni: Ks. Piwiński Jan z Brzeżan do św. Mikołaja we Lwowie, Ks. Dziędzielewicz Józef ze Złoczowa do św. Anny we Lwowie, Ks. Skorny Tadeusz ze Śniatyna do św. Marcina we Lwowie, Ks. Hentschel Adam od św. Marcina do Barszczowic, Ks. Czerniatowicz Karol z Cieszanowa do Łosiacza, Ks. Zajączkowski Tytus z Żabiniec do Machnowa, Ks. Oprzędkiewicz Władysław z Brodów do Załoziec, Ks. Bodarski Józef z Załoziec do Kochawiny, Ks. Monasterski Władysław z Kochawiny do Brodów, Ks. Wojnowski Stanisław z Beremian do Żabiniec, Ks. Trznadel Piotr z Jazłowca do Kobyłowłok, Ks. Głąb Jan z Dunajowa do Szczerca, Ks. Surmacz Piotr z Kozłowa do Zabojek, Ks. Stepek Stanisław z Horodenki do Beremian, Ks. Rysz Józef z Doliny do Gródka, Ks. Mindowicz Stanisław z Gródka do Pohorylec, Ks. Pyrek Adam z Czerwonogrodu do Doliny, Ks. Sobota Feliks do Czerwonogrodu, Ks. Kasperski Teodor z Opryłowiec do Szczytowiec, Ks. Tichy Edward z Baranowa do Sasowa, Ks. Danek Wincenty z Oleszyc do Opryłowiec, Ks. Batycki Adam z Nadwórnej do Żółkwi, Ks. Wałęga Stanisław z Janowa do Stanisławowa, Ks. Szuba Karol z Chodorowa do Stryja, Ks. Kielar Jan ze Skałatu do Korościatyna, Ks. Jarek Józef z Jeziernej do Janowa ad Trembowla, ks. Wołoszczak Stanisław z Seretu do Czerniowiec, Ks. Bożyński Władysław z Sasowa do Cieszanowa.

Neopresbyterzy (nowowyświęceni) aplikowani: Ks. Andler Artur do Seretu, Ks. Bętkowski Franciszek do Dunajowa, Ks. Cembruch Stanisław do Prus, Ks. Dziunikowski Waleryan do Jeziernej, Ks. Guzek Władysław do Horodenki, Ks. Idec Jan do Liska, Ks Jurasz Stefan do Kozłowa, Ks. Kontek Jan do Glinian, Ks. Łańcucki Adam do Jazłowca, Ks. Milczanowski Ludwik do Podwysokiego, Ks. Olbrycht Władysław do Brzeżan, Ks. Potrzebnicki Władysław do Śniatyna, Ks. Poznański Antoni do Złoczowa, Ks. Schüttler Hygin do Gurahumory, Ks. Sobieniowski Stanisław do Buczacza, Ks. Steiner Jakób do Brodów, Ks. Tenerowicz Stanisław do Nadwórny, Ks. Trychta Stanisław do Oleszyc, Ks. Wójcik Franciszek do Chodorowa, Ks. Wojtanowski Stanisław do Skałatu, Ks. Wyczesany Stanisław do Baworowa.

**Tarnów.** Instyt. na prob. w Dąbrowej Ks. Konieczny Andrzej z Trzęsówki, w Pstrągowej Ks. Polek Andrzej, w Żegocinie ks. Pawicki Andrzej ze Słupca. — Przeniesieni: Ks. Kurkiewicz Adam ze St Wiśnicza do Bolesławia, Ks. Chrzanowicz Franciszek z Siedlec do Piwnicznej, Ks. Golec Aleksander z Pleśnej do Kolbuszowej, Ks. Ślazyk Józef z Tuchowa do Zbyszyc, Ks. Pabis Jan z Kolbuszowej do Dębicy, Ks. Czapieński Ludwik z Zasowa do Radłowa, Ks. Sikorski Franciszek z Łęk dolnych do Zaborowia, Ks. Woźniczka Wojciech z Mszany do Kolbuszowej, Ks. Pawlik Ignacy z Kolbuszowej do Mszany, Ks. Gutfiński Franciszek z Kamienicy do Rzochowa, Ks. Łaś Bartłomiej z Wietrzychowic do Borowy, Ks. Bączyński Władysław z Barcic do Radomyśla, Ks. Bartoszewski Andrzej z Borowej do Wietrzychowic, Ks. Korzeń Jan z Radomyśla do Barcic, Ks. Szczygieł Paweł ze Szczepanowa do Bielczy, Ks. Staszałek Franciszek z Rzochowa do Kamienicy, Ks. Wilczeński Jan z Pstrągowy do Dobrej.

Neopresbyterzy aplikowani: Ks. Bajda Jan do Łęk dolnych, Ks. Jaroch Andrzej do Tuchowa, Ks. Mazur Roman do Zassowa, Ks. Przywara Michał do Szczepanowa, Ks. Rogoziński Józef do Now. Wiśnicza, Ks. Słowik Jan do Zassowa, Ks. Suwada Karol do Zgórska, Ks. Szewczyk Józef do Szczepanowa Ks. Wiślicki Jan do Grybowa, Ks. Sitko Roman na kapelana biskupiego w Tarnowie.

## Kalendarz kościelny.

18. **Niedziela 17 po S.,** Józefa. — 19. Poniedziałek, Januarego. — 20. Wtorek, Eustachego. — 21. Środa, Mateusza apostoła. — 22. Czwartek, Tomasza. — 23. Piątek, Tekli panny męczennicy. — 24. Sobota, Gerarda biskupa.

**Ceny targowe** z dnia 13 września 1904 r. za 100 kilo: Pszenica biała od 18·80 do 19·20 kor., pszenica czerwono żółta od 18·90 do 19·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 15·— do 16·— kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 13·60 do 14·60 kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·20 do 15·50 kor., groch od 20·— do 26·— kor., tatarka od 18·60 do 19·— kor., proso od 13·— do 14·— kor., fasola od 23·— do 32·— kor., jagły od 24·— d 28·— kor., siano od 8·80 do 9·60 kor., słoma od 4·60 do 5·— kor., koniczyna od 10·— do 11·20 kor., ziemniaki za hektolitr od 6·— do 7·20 kor., jaja za kopę od 2·80 do 3·6 0 kor., masło za kilogram od 1·80 do 2·20 kor., masło za garniec od 6·60 do 7·80 kor. kukurudza za 100 kilgr. od 16·60 do 17·40 kor., rzepak zimowy od 22·50 do 23·— kor.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

**Markiewicz, Adams, Ameryka.** Takie koperty można sobie będzie zamówić po powrocie. Cena zależeć będzie od papieru, jakiego się użyje. Naprzód nie będziemy zamawiali, bo nie wiemy dobrze, jakie mają być, a nadto możeby Wam nie przypadły do gustn.

Nr. 28 posłaliśmy. Kalendarz własny poszlemy na okaz wkrótce. Zasyłamy pozdrowienie.

**Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.**



Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.